

*Piotr Forecki, Anna Zawadzka*

## **Reguła złotego środka. Kilka uwag na temat współczesnego dominującego dyskursu o „stosunkach polsko-żydowskich”**

W społeczeństwie, w którym siła norm jest wszechobecna, kontrola nad znaczeniami racjonalności jest tak samo – jeśli nie bardziej – istotna jak kontrola nad innymi siłami społecznymi.

Jodi Melamed, *Represent and Destroy*

Celem niniejszego tekstu jest zwrócenie uwagi Czytelniczek i Czytelników na pewną aktualnie dominującą w Polsce regułę, organizującą i determinującą dyskurs publiczny na „tematy żydowskie”. Nazwaliśmy ją umownie „regułą złotego środka”. Postaramy się pokazać jej właściwości, funkcje i praktyczne zastosowanie, odnosząc się do trzech przykładów: recepcji filmu *Ida* w reżyserii Pawła Pawlikowskiego, otwarcia Muzeum Historii Żydów Polskich Polin i inicjatywy budowy pomnika Sprawiedliwych „Ratującym Ocaleni” na terenie getta warszawskiego. Zanim jednak przejdziemy do egzemplifikacji, winni jesteśmy wyjaśnienie, co rozumiemy pod pojęciem reguły złotego środka.

Dotychczasowe debaty na temat stosunku Polaków do Żydów przebiegały według podobnego schematu. Najpierw dochodziło do publicznego ujawnienia wiedzy na temat jakichś zapomnianych lub nieopisanych wydarzeń z przeszłości, w których centrum tkwił polski antysemityzm. Jeśli ujawnienia tego nie sposób było rozmyślnie przeoczyć, gdyż opierało się na solidnie uprawomocnionych podstawach, wybuchała na ten temat ogólnopolska dyskusja. Tak się działo po opublikowaniu artykułu Michała Cichego o mordach na Żydach dokonywanych podczas powstania warszawskiego, tekstu Bożeny Umińskiej-Keff o antysemityzmie Stefana Żeromskiego, książek Jana Tomasza Grossa i Ireny Grudzińskiej-Gross, niektórych pozycji Centrum Badań nad Zagładą Żydów, badań Joanny Tokarskiej-Bakir na temat żywotności legendy o mordzie rytualnym itd. W dyskusjach tych głos zabierali „upokorzeni patrioci”, broniący dobrego imienia Polski i Polaków, stojący na straży polskiej niewinności, oraz „światli obywatele”, którzy z wyżyn inteligenckiego uplasowania wzywali do zbiorowego rachunku sumienia, ale i pouczali badaczy, że nie należy „pochopnie uogólniać” ani „gubić

znaczących kontekstów”, oraz że nie wolno wobec „zwykłych ludzi” stosować terapii szokowej. Wiele ostatnich debat i dyskusji pokazuje jednak, że podział ten należy już do przeszłości. Nie tak on dziś wygląda.

Aktualnie w odniesieniu do tematu „stosunków polsko-żydowskich” mamy do czynienia z jednoznaczną dominacją dyskursu konserwatywnego, przesuniętego w kierunku nacjonalizmu, lecz mieniącego się głosem umiarkowania, zdrowego rozsądku, centrum. Dyskurs ów jest odtwarzany i reprodukowany przez polskie elity symboliczne bez względu na polityczne sympatie i afiliacje. Jego konstrukcyjnym kluczem jest właśnie reguła złotego środka. Według tej reguły ustalana jest prawomyślność publicznie dostępnej wiedzy. Kategorie dyskursywne używane do budowy złotego środka to: umiarkowanie, ważenie racji, obiektywizm, bilansowanie, sprawiedliwy osąd, dystans, podejście rzeczowe, trzeźwa postawa, konsensus, wypośrodkowanie. Chwyty retoryczne oparte na zasadzie złotego środka obfitują w zwroty typu: „bez przesady”, „nie wolno uogólniać”, „prawda leży pośrodku”, „trzeba ważyć racje”, „więcej dystansu”, „nie ma sensu jątrzyć”. Głosy, które nie spełniają tych warunków, reguła złotego środka pozwala pacyfikować jako: skrajne, radykalne, ideologiczne, doktrynerskie, przegięte, historyczne i emocjonalne (dwa ostatnie epitety stosowane są najczęściej wobec kobiet). Głosy oszołomów, którzy zawsze się czepiają, nigdy nic im się nie podoba i są nadwrażliwi.

Warto więc przyjrzeć się stanowiskom, które zyskują zaszczytne miano wypośrodkowanych, ponieważ dostarczają one znakomitego materiału do analizy, jaki dyskurs w kwestii „stosunków polsko-żydowskich” jest obecnie w Polsce hegemoniczny, a zatem jaka wiedza nie może zostać przez niego przyswojona.

## Ida

Znamiennym przykładem praktycznego zastosowania reguły złotego środka jest dyskusja, do jakiej doszło wokół filmu *Ida* w reżyserii Pawła Pawlikowskiego. Toczyła się ona w dwóch odsłonach. Pierwsza odbyła się, gdy film wszedł na ekrany polskich kin i zanim zaczął zdobywać nagrody na międzynarodowych festiwalach. Druga, zdecydowanie bardziej intensywna, rozpoczęła się wraz z triumfalnym pochodem *Idy* przez uznane filmowe konkursy, którego zwieńczeniem był Oscar w kategorii najlepszego filmu nieanglojęzycznego.

Początkowo za arcydzieło sztuki filmowej uznali *Idę* recenzenci liberalnych mediów głównego nurtu, choć także wielu prawicowych publicystów. Na co dzień skrupulatnie poszukujący wszelkich śladów „antypolskości”, nawet oni nie dopatrzyli się ich w *Idzie*. Jako film również o antysemityzmie i również o współudziale Polaków w Zagładzie *Idzie* przeciwstawiono film *Pokłosie* Władysława Pasikowskiego. Uznano, że w przeciwieństwie do *Pokłosia* *Ida* to film wyważony i uczciwy. Jak pisał na łamach ultrapravicowego portalu Wpolityce Łukasz Adamski:

„Ida” jest wszystkim, czym nie jest toporne i proste jak bejsbolowa pała „Pokłosie” Władysława Pasikowskiego. Oba filmy opowiadają o grzechach niektórych Polaków w czasie II wojny światowej wobec ich żydowskich sąsiadów. Jednak w przeciwieństwie do reżysera „Psów” Pawlikowski nie ocenia, nie potępia i nie stygmatyzuje Polaków. Za to skupia się na złożoności i uniwersalizmie grzechu jednostki. Mam nadzieję, że „Ida” pozwoli zapomnieć o „Pokłosiu” i będzie głównym filmem rozliczającym ciemne karty naszej przeszłości<sup>1</sup>.

W pierwszej fazie dyskusji jedyne upublicznione głosy krytyczne wobec *Idy* pochodziły ze strony badaczek i badaczy odnotowujących w filmie Pawlikowskiego obecność antysemitycznych klisz: „żydokomuny”, chrystianizacji Zagłady, fałszywych symetrii. Stawiano reżyserowi zarzut stworzenia opowieści mającej „leczyć smem”, przy pomocy Żydów budować fałszywy konsensus w imię zgody między Polakami<sup>2</sup>. Głosy te zostały jednak zbagatelizowane i na różne sposoby unieważnione. Ponieważ tak się złożyło, że większość opinii krytycznych o *Idzie* pochodziła od kobiet, użyto wobec nich genderowo sprofilowanych epitetów, takich jak histeryczność i wariackość. Krytykę *Idy* oceniano w pismach i prawicowych, i centrowych, i lewicowych jako zbyt upolitycznioną, ideologiczną, pełną resentymentu i pieniactwa, nieczułą na walory estetyczne, a więc prostacką. Autorów i autorki krytycznych recenzji porównano do recenzentów z czasów socrealistycznych, co w kraju, w którym obowiązuje jednomyślny antykomunizm, uchodzi za najgorszą obelgę<sup>3</sup>.

Kolejne laury dla *Idy*, a zwłaszcza przyznanie Oscara, zmieniły dotychczasową trajektorię dyskusji. Przede wszystkim wpłynęły na modyfikację stanowiska polskiej prawicy, która uznała film Pawlikowskiego jednak za „antypolski”. Stało się tak dlatego, że aktualnie polską rację stanu wyznacza polityka wizerunkowa.

<sup>1</sup> Łukasz Adamski, „Ida” – opowieść o ludzkich grzechach, <http://wpolityce.pl/kultura/79608-ida-opowiesc-o-ludzkich-grzechach> (dostęp 26 V 2015 r.). Zob. także Grzegorz Benda, *Kino do kwadratu*, <http://www.uwazamrze.pl/artukul/1063572/kino-do-kwadratu> (dostęp 20 VI 2015 r.); Michał Legan, „Ida” – świetne polskie kino, tragiczna polska historia, <http://www.niedziela.pl/artukul/116362/nd/%E2%80%9EIda%E2%80%9D-%E2%80%93-swietne-polskie-kino> (dostęp 20 VI 2015 r.); Krzysztof Kłopotowski, „Ida” wiecznie żywa, <http://wpolityce.pl/kultura/236037-ida-wiecznie-zywa> (dostęp 20 VI 2015 r.).

<sup>2</sup> Zob. Anna Zawadzka, *Ida*, <http://lewica.pl/blog/zawadzka/28791/> (dostęp 26 V 2015 r.); Agnieszka Graff, „Ida” – subtelność i polityka, <http://www.krytykapolityczna.pl/en/artykuly/film/20131031/graff-ida-subtelnosc-i-polityka> (dostęp 26 V 2015 r.); Piotr Forecki, *Legenda o Wandzie, co zastąpiła Niemca*, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/film/20131108/legenda-o-wandzie-co-zastapila-niemca> (dostęp 26 V 2015 r.); Bożena Keff, *Ida i jej ubranka*, <http://pismozadra.pl/felietony/bozena-uminska/675-ida-i-jej-ubranka> (dostęp 26 V 2015 r.).

<sup>3</sup> Zob. np. Krzysztof Varga, *Piękno pod pręgierzem*, „Gazeta Wyborcza”, 8 XI 2013; Katarzyna Szumlewicz, *Być Żydówką w powojennej Polsce*, „Bez Dogmatu” 2015, nr 103. Z Krzysztofem Vargą polemizowały Helena Datner i Agnieszka Graff, zob. *eidem*, *My, komisarki od kultury*, „Gazeta Wyborcza”, 13 XI 2013.

Dość wspomnieć o walce z frazą „polskie obozy zagłady”<sup>4</sup>, w których sprawie, jak wylicza Ministerstwo Spraw Zagranicznych, „tylko w zeszłym roku nasze placówki dyplomatyczne reagowały ponad 150 razy”<sup>5</sup>. Michał Kozłowski o tych interwencjach napisał:

inkryminowane jest użycie «sformułowania». Sformułowanie jednak to nie teza, jego sens zależy od kontekstu. W tym wypadku odsyła on do geograficznego usytuowania obozów. Dlaczego Ministerstwo nie zwalcza przypadków głoszenia tezy, że obozy zagłady były stworzone przez państwo polskie lub nawet powstały z inicjatywy oraz były kierowane przez jakichś Polaków? Najprawdopodobniej dlatego, że nikt tego nie twierdzi. [...] Polskie państwo i instytucje polskiej opinii publicznej dokonują tu aktu manipulacji. Otóż zawzięcie zwalczają oskarżenie, którego nikt nie stawia, po to by postawić się w sytuacji ofiar pomówienia. Historia Zagłady potwierdza za to inną tezę – tę o masowej postawie wrogości wobec żydowskich ofiar, o powszechnie tolerowanych denuncjacjach, przemocy, grabieżach, zabójstwach, wreszcie o trudnym losie tych Polaków, którzy zdecydowali się Żydom pomagać i którzy także po wojnie skłonni byli ukrywać fakt tej pomocy, tak jakby był wstydlivy. POK-i<sup>6</sup> stały się zastoną dymną, sposobem na odwrócenie ról, manipulacją zbiorową świadomością<sup>7</sup>.

W kontekście takiej polskiej polityki wizerunkowej *Ida*, trafiająca na ekrany kin poza Polską, nagle stała się filmem groźnym, ponieważ odnoszący się do wydarzeń z drugiej wojny światowej Pawlikowski pominął ważny okupacyjny kontekst: obecność Niemców jako podmiotu sprawczego i wykonawczego Holokaustu. W ten sposób zagroził on zasadzie symetrii cierpienia Polaków i Żydów, wszak nie wprowadził do filmu głównych odpowiedzialnych za martyrologię Polaków. Dlatego też Reduta Dobrego Imienia – Polska Liga przeciw Zniesławieniom<sup>8</sup> wystosowała petycję do producentów *Idy* domagając się wprowadzenia

<sup>4</sup> Sformułowaniem „polskie obozy śmierci” posłużyła się już latem 1945 r. Zofia Nałkowska w *Medalionach*: „Nie dziesiątki tysięcy i nie setki tysięcy, ale miliony istnień człowieczych uległy przeróbce na surowiec i towar w polskich obozach śmierci” (cyt. wg wydania Czytelnika z 1966 r., s. 63.). Za uwagę tę dziękujemy Jackowi Leociakowi. Na temat sformułowania „polskie obozy zagłady” zob. także Dariusz Libionka, *Truth About Camps, czyli Polacy, nic się [w 1942 r.] nie stało*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2012, nr 8.

<sup>5</sup> [http://www.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/msz\\_w\\_mediach/schetyna\\_nie\\_bedziemy\\_bierni\\_w\\_przypadku\\_prob\\_falszowania\\_historii\\_depesza\\_pap\\_z\\_23\\_kwietnia\\_2015\\_r\\_](http://www.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/msz_w_mediach/schetyna_nie_bedziemy_bierni_w_przypadku_prob_falszowania_historii_depesza_pap_z_23_kwietnia_2015_r_).

<sup>6</sup> Częściej niż „polskie obozy koncentracyjne” (w cytowanym artykule zastosowano skrótowiec POK-i) używane jest sformułowanie: „polskie obozy zagłady” i to ono wywołuje oburzenie MSZ oraz polskich mediów.

<sup>7</sup> Michał Kozłowski, *Polskie obozy na straży polskiej tożsamości*, „Bez Dogmatu” 2015, nr 106.

<sup>8</sup> Informacje o celu powstania oraz o dotychczasowych działaniach Reduty można znaleźć na oficjalnej stronie internetowej, [http://reduta-dobrego-imienia.pl/?page\\_id=530](http://reduta-dobrego-imienia.pl/?page_id=530) (dostęp 20 VI 2015 r.). W jej radzie znajduje się m.in. Piotr Gliński, niegdyś kandydat z ramienia PiS na urząd premiera.

do filmu stosownych uzupełnień, np. w postaci otwierającej film planszy informującej o losach okupowanej Polski<sup>9</sup>. Wraz z przyznaniem *Idy* Oscarem nastąpiła narodowo-patriotyczna mobilizacja przeciwko filmowi pod sztandarem obrony dobrego imienia Polski i Polaków.

Tym, co wydaje nam się najbardziej symptomatyczne dla drugiej odsłony dyskusji wokół *Idy*, jest fakt, że siłą autorytetu liberalnych, a nawet lewicujących „ludzi filmu i sztuki” do jednego worka wrzuceni zostali wszyscy krytycy *Idy*: badacze antysemityzmu i patriotycznie zorientowani antysemita. Hurtem zostali oni uznani za oszołomów i ideologów, przedstawiciele biegunowych postaw, przyciągające się skrajności, dla których nie ma miejsca w cywilizowanej debacie. Od dawna krytycy nie usłyszeli pod swoim adresem tylu epitetów: że są głupi, zacierzwieni, pozbawieni wrażliwości, nieobyci z kulturą, należą do „niewyrobionej publiczności”, reprezentują peerelowską mentalność i posługują się stalinowskimi metodami, ideologia odebrała im rozum, a doktrynerstwo impregnowało na prawdziwą sztukę. Takiej hurtowej diagnozy, klasyfikacji i deskrypcji krytyków *Idy* dokonała między innymi Agnieszka Holland<sup>10</sup>. Wtórowało jej jednak wielu innych szanowanych w Polsce liderów opinii<sup>11</sup>.

Uznanie dla *Idy* stało się miarą dobrego smaku, powściągliwości, umiarkowania, kulturowego obycia i wyrobienia. Probierzem przynależności do „normalnej”, zdrowej większości, do publiczności, która docenia artystyczny kunszt filmu i jego uniwersalne przesłanie, zamiast widzieć w filmie głos nasączony kliszami z dominującego dyskursu. Kliszami o żydowskich komunistach, którzy musieli być albo zagubieni, albo źli; o kobietach, które emancypacja unieszczę-

---

<sup>9</sup> Oto czego konkretnie domagano się od producentów *Idy*: „Nie chcemy ingerować w przekaz artystyczny filmu ani w żaden sposób zmieniać jego treści. Chcemy tylko, aby na początku lub końcu filmu pojawiła się plansza informująca o kontekście historycznym, na przykład z następującymi sześcioma punktami: 1. Polska była pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945; 2. Niemieccy okupanci prowadzili politykę eksterminacji Żydów; 3. W okupowanej przez Niemców Polsce za ukrywanie Żydów Niemcy karali śmiercią nie tylko tego, który ukrywał, ale także całą jego rodzinę, pomimo to wielu Polaków ukrywało Żydów; 4. W ten sposób zginęły tysiące Polaków oddających życie za sąsiadów i współobywateli Rzeczypospolitej – prześladowanych Żydów; 5. Legalne władze Polskiego Państwa Podziemnego, uznawane przez Aliantów, z całą surowością karały śmiercią przypadki prześladowania Żydów przez tych z Polaków, których zdemoralizowała okrutna i bezwzględna okupacja niemiecka; 6. Instytut Yad Vashem najwięcej tytułów Sprawiedliwych wśród Narodów Świata przyznał Polakom” <http://reputa-dobrego-imienia.pl/?cat=4> (dostęp 25 V 2015 r.).

<sup>10</sup> *Poraża mnie brak wrażliwości u krytyków „Idy”*, Agnieszka Holland w rozmowie z Cezarym Michalskim, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20150303/holland-frank-underwood-zostal-bohaterem-naszyczasow> (dostęp 26 V 2015 r.).

<sup>11</sup> W tym kontekście niewątpliwie warto zapoznać się z wywiadem udzielonym przez dyrektora Żydowskiego Instytutu Historycznego Pawła Śpiewaka dla tygodnika „Polityka” (zob. *Pokosie „Idy”*, Paweł Śpiewak w rozmowie z Marcinem Kołodziejczykiem, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1611597,1,prof-pawel-spiewak-o-co-tyle-halasu-wokol-idy.read> [dostęp 20 VI 2015 r.]).

śliwia i doprowadza do szaleństwa<sup>12</sup>; o Polsce Ludowej jako kraju przez 50 lat wyłącznie szarym, strasznym, brudnym i ohydny; o polskim katolicyzmie jako niezawodnej opoce i najzdrowszym kręgosłupie moralnym. Tych, którym się *Ida* nie podoba, oskarżono o zły gust i brak dobrego smaku, bo przecież są w filmie piękne zdjęcia i poruszająca muzyka.

Wbrew deklaracjom zwolenników „estetycznej oceny” filmu stosowali oni regułę złotego środka w odniesieniu także do jego treści. Obrońcy *Idy* podkreślali, że film waży racje i oddaje sprawiedliwość, bo pokazuje wzajemne – polsko-żydowskie – grzechy: wy nam, my wam. Jest „wypośrodkowany”, bo mieści w sobie i „żydokomunę”, i polskiego chłopa mordującego Żydów. Były winy polskie, były winy żydowskie, jest i Oscar. Prawica doczekała się wreszcie na ekranie „żydokomuny”, a czytelnicy Jana Tomasza Grossa dostali polskiego chłopa (bo przecież nie inteligenta) – antysemitę i mordercę, który jednak ocala żydowskie dziecko, jest więc też trochę Sprawiedliwym. Zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Komu się ta prawda ekranu nie podoba, niech nakręci swój film. *Ida* spełniła zadanie budowania zgody narodowej, a ani podważanie wartości zgody, ani pytanie, czym kosztem zgodę tę zawarto, w dyskursie złotego środka się nie mieści.

### Muzeum Historii Żydów Polskich

Ci, których przy okazji *Idy* wykluczono z dyskusji jako skrajnych ideologów, wyciągnęli naukę, jak nie dać się zmarginalizować. Wiedzę tę wdrożyli przy okazji Muzeum Historii Żydów Polskich. Zaraz po jego otwarciu twórcy i recenzenci wystawy stałej MHŻP mówili o niej niemal zgodnym chórem, wzmacniając wzajemnie treść swoich wypowiedzi. Oto garść określeń pod adresem muzeum, które padły z ust rozmaitych – pravicowych, centrowych, liberalnych i lewicowych – oficjeli, publicystów, komentatorów. Wszystkie pojawiły się w jednoznacznie afirmatywnym kontekście: „muzeum niełatwego współistnienia”<sup>13</sup>, które „nie unikając trudnych tematów”<sup>14</sup>, pokazuje „długotrwałe przenikanie się światów żydowskiego i polskiego”<sup>15</sup>, „podkreśla 1000 lat życia Polaków i Żydów pod

<sup>12</sup>Znakomitą analizę filmu *Ida* jako wypowiedzi dezawuuującej emancypację kobiet w okresie PRL zaproponowała Eliza Szybowicz (zob. *eadem*, *Wanda nasza siostra*, „Czas Kultury”, 20 II 2015, <http://e.czaskultury.pl/felieton/eliza-szybowicz/1864-wanda-nasza-siostra> [dostęp 26 V 2015 r.]).

<sup>13</sup>Filip Memches, *Muzeum niełatwego współistnienia*, „Rzeczpospolita”, 29 X 2014, <http://www.rp.pl/artykul/1152782.html> (dostęp 22 V 2015 r.).

<sup>14</sup>Adam Cissowski, *Tysiąc lat historii Żydów polskich. Wystawa w Muzeum Historii Żydów Polskich otwarta*, TVP.Info, 28 X 2014, <http://www.tvp.info/17348169/tysiac-lat-historii-zydow-polskich-wystawa-w-muzeum-historii-zydow-polskich-otwarta> (dostęp 22 V 2015 r.).

<sup>15</sup>Bronisław Komorowski, za: *Komorowski: przywrócić pamięć o życiu Żydów w Polsce*, „Rzeczpospolita”, 28 X 2014.

wspólnym polskim niebem”<sup>16</sup> oraz „doskonale oddaje nasze wspólne dzieje, zarówno najpiękniejsze momenty, jak i te trudne”<sup>17</sup>; muzeum będące „manifestacją życia”<sup>18</sup>, które nie zapomniało, że Żydzi traktowali Polskę „jako bezpieczny azyl”<sup>19</sup>; muzeum wyrażające „tęsknotę za utraconą wielokulturowością”<sup>20</sup> i oferujące „strefę komfortu, w której dyskusja na kontrowersyjne tematy [...] może być przeprowadzona w sposób otwarty i zakładający współuczestniczenie w tej dyskusji wszystkich stron”<sup>21</sup>; muzeum, które „uczy empatii i tolerancji do innego, obcego”<sup>22</sup> i „dzięki otwarciu [którego] wreszcie przebija się na zewnątrz inny obraz Polski niż ten kreślony przez niektóre antypolskie środowiska”<sup>23</sup>.

Z opowieści o MHŻP wyłania się taki oto obraz: byli jacyś obcy, których polski naród, w odróżnieniu od całego złego świata, przyjął z otwartymi ramionami. Im się w Polsce spodobało, Polska ich hojnie ugościła, uposażając w liczne przywileje i gwarantując poczucie bezpieczeństwa. Dzięki tej polskiej gościnności Polacy i Żydzi żyli obok siebie i niezależnie od siebie, ale wzajemnie się lubiąc, szanując, pomagając sobie, podpatrując i czasem też kłócąc. Z tych kłótni wynikły pewne trudne zagadnienia, które niegdyś były przedmiotem sporów, dziś zaś powinny być przedmiotem dialogu. No i był jeszcze Armagedon w postaci Holokaustu: zewnętrzna siła, która nadeszła z zagranicy i Żydów zabiła. Polacy teraz za nimi tęsknią. Z rozrzewnieniem wspominają czas, gdy ich kraj był kolebką wielokulturowości i tolerancji. Niestety, historia im tę możliwość odebrała. Dokładnie w takim duchu przemawiał ostatnio Piotr Zychowicz podczas debaty „O polskich Żydach szeptem i krzykiem”, zorganizowanej przez MHŻP<sup>24</sup>. Piotr Zychowicz jest auto-

<sup>16</sup> Gabriel Kayzer, *Muzeum Historii Żydów Polskich Polin otwarte*, „Frona”, 28 X 2014, <http://www.frona.pl/a/muzeum-historii-zydow-polskich-polin-otwarte,43339.html> (dostęp 22 V 2015 r.).

<sup>17</sup> Bp Mieczysław Cisko, za: *Biskupi zwiedzili Muzeum Żydów Polskich*, Katolicka Agencja Prasowa, 12 III 2015, <http://ekai.pl/wydarzenia/ekumenizm/x87122/biskupi-zwiedzili-muzeum-zydow-polskich/> (dostęp 22 V 2015 r.).

<sup>18</sup> Roman Pawłowski, *Otwiera się interaktywne Muzeum Historii Żydów Polskich. Czyli pierwsze muzeum historii Polski*, „Gazeta Wyborcza”, 27 X 2014, [http://wyborcza.pl/1,75475,16869612,Otwiera\\_sie\\_interaktywne\\_Muzeum\\_Historii\\_Zydow\\_Polskich\\_.html](http://wyborcza.pl/1,75475,16869612,Otwiera_sie_interaktywne_Muzeum_Historii_Zydow_Polskich_.html) (dostęp 22 V 2015 r.).

<sup>19</sup> Piotr Semka, *Oczekując na wejście do ziemi Izraela*, „Życie Warszawy”, 26 X /2014, <http://www.zw.com.pl/artukul/666747.html> (dostęp 22 V 2015 r.).

<sup>20</sup> Pawłowski, *Otwiera się interaktywne Muzeum...*

<sup>21</sup> Barbara Kirshenblatt-Gimblett, za: Antony Polonsky, *List tygodnia: Muzeum Historii Żydów Polskich*, „Wsieci”, 23 IX 2013, <http://www.wsieci.pl/list-tygodnia-muzeum-historii-zydow-polskich-pnews-401.html> (dostęp 22 V 2015 r.).

<sup>22</sup> Marian Turski, *Muzeum życia*, „Polityka” 2014, nr 43, <http://www.polityka.pl/tygodnik-polityka/spoleczenstwo/1596477,1,marian-turski-opowiada-o-muzeum-historii-zydow-polskich.read> (dostęp 22 V 2015 r.).

<sup>23</sup> Kayzer, *Muzeum Historii Żydów Polskich...*

<sup>24</sup> <http://www.polin.pl/pl/wydarzenie/relacja-wideo-z-debaty-o-polskich-zydach-szeptem-i-krzykiem#> (dostęp 22 V 2015 r.). Piotr Zychowicz jest zresztą autorem tekstu opublikowanego

rem książki *Pakt Ribbentrop-Beck*, w której stawia jednoznaczna tezę, że przed wojną Polska powinna była wejść w sojusz z Trzecią Rzeszą, ponieważ uchroniłoby ją to przed dostaniem się pod radziecką strefę wpływów.

Gołym okiem widać na tym obrazku, narysowanym wspólnie przez twórców i recenzentów muzeum, sporo niespójności. Przyjrzyjmy się tylko jednej. Gościnność, jaką mieli uraczyć Polacy Żydów, zakłada, że mamy do czynienia z dwoma podmiotami, które nie są sobie równe: gospodarza i gościa. Jeden jest u siebie, dysponuje określoną przestrzenią, może jej udzielać lub nie. Drugi jest u kogoś, pozostaje na czyichś prawach, przebywa w danej przestrzeni warunkowo, zdany na łaskę i niełaskę tego, który go u siebie gości. Podobnie kategoria tolerancji wskazuje na brak równości podmiotów, o których mowa. Tolerancja to wszak przywilej większości<sup>25</sup>. Nikt nie mówi np. o Żydach ze sztetli, którzy choć z trudem, niemniej tolerowali odmienne zwyczaje Polaków. Wreszcie figury „obcego” i „innego” używane w opisach MHŻP na określenie Żydów i Żydówek wskazują, że „swoim”, „u siebie”, „normalnym” i „zwyczajnym” był nie-Żyd, a zatem że żydowskość była w Polsce piętnem.

Tymczasem w tych samych omówieniach MHŻP, a także w wywiadach z twórcami muzeum za chwilę mowa jest o dialogu, komunikacji, rozmowie, wzajemnych stosunkach, żalach i krzywdach, o współistnieniu, koegzystencji i relacjach. Wszystkie te terminy budują obraz, zgodnie z którym Polacy i Żydzi, i jako jednostki, i jako grupy, byli równi sobie, równi wobec prawa, równo-uprawomocnieni w przestrzeni symbolicznej i równo-reprezentowani. Za sprawą symetryzacji znika z pola widzenia strukturalnie uwarunkowany stosunek większość-mniejszość, z całą jego dynamiką, a przede wszystkim z wpisana weń władzą, dominacją i przemocą. Dobrym wyrazem tej władzy, dominacji i przemocy jest fakt, że do dziś, gdy mowa o Żydach w polityce, na wyższych uczelniach, w sztuce czy mediach, pełnią praw i uznania cieszy się słowo „nadreprezentacja”. I w dyskursie publicystycznym, i w dyskursie naukowym funkcjonuje ono na prawach kategorii opisowej, zwłaszcza gdy odnosi się do historii.

W polskiej praktyce dyskursywnej symetria służy przede wszystkim unieważnieniu antysemityzmu. Przedstawieniu go jako polskiej reakcji na krzywdy ze strony Żydów. Na przykład publicysta jednej z największych polskich gazet pisze, że dzięki ekspozycji stałej w MHŻP widać, że „triumfy i klęski Polski były zarazem triumfami i klęskami mieszkających w niej Żydów. Nie przekreślą tego nawet takie fakty, jak międzywojenne getta ławkowe czy znacząca reprezentacja osób pochodzenia żydowskiego w stalinowskim aparacie represji”<sup>26</sup>.

---

na łamach „Do Rzeczy”, w którym nie ukrywa swojego zachwyty dla MHŻP (zob. *idem*, *Opowieść o polskich Żydach*, „Do Rzeczy” 2014, nr 39).

<sup>25</sup> Zob. Wendy Brown, *Regulating Aversion. Tolerance in the Age of Identity and Empire*, Princeton: Princeton University Press, 2006, zwłaszcza rozdział „Tolerance as a Discourse of Power”, s. 25–47.

<sup>26</sup> Memches, *Muzeum niełatwego współistnienia...*



Z kolei w wywiadzie dla jednego z najbardziej poczytnych tygodników opinii współtwórcą MHŻP Marian Turski mówi:

były w tym tysiącleciu trudne aspekty tego współżycia po obu stronach. [...] Z 3,5 mln społeczności żydowskiej przeżyło ok. 300 tys. Z kultury materialnej zostały tylko okruchy. Nie uciekamy od trudnych tematów. Mówimy o udziale osób pochodzenia żydowskiego w komunistycznych władzach<sup>27</sup>.

Podobnie jak w *Idzie*, mamy więc symetrię win i symetrię krzywd: my wam, wy nam. W obrębie dyskursu złotego środka funkcjonuje także symetria bohaterstwa, którą oddaje hasło: „Warszawa dwóch powstań”, wypromowane przez Muzeum Powstania Warszawskiego<sup>28</sup>. Logo tej inicjatywy przedstawia pięść z wytatuowanymi obok siebie gwiazdą Dawida i tzw. kotwicą, czyli znakiem Polski Walczącej. Powstanie w getcie warszawskim okazuje się bratem bliźniakiem powstania warszawskiego i, odpowiednio, MHŻP – bratem bliźniakiem Muzeum Powstania Warszawskiego. Konstrukcję tę dobitnie wyrażała akcja połączenia na niebie świateł reflektorów wypuszczonych w tym samym czasie z obu muzeów, jaką uświetniono celebracją otwarcia MHŻP.

Podobnie jak w przypadku *Idy*, głównym zadaniem MHŻP okazuje się dbanie o wizerunek Polski i Polaków. Cel ten nie jest ukrywany, przeciwnie. W ultrapravicowym magazynie polityk partii konserwatywnej Jarosław Sellin napisał:

Będzie to jedno z najważniejszych miejsc kształtujących wizerunek Polski w świecie. Będzie więc to miejsce, gdzie najbardziej bezpośrednio powinna być realizowana polska polityka historyczna. [...] [Muzeum] W większości budowane jest [...] z pieniędzy polskich podatników. Powinno więc wyrażać polskie cele w polityce historycznej państwa. [...] Z punktu widzenia polskiego interesu państwowego istotne jest, by uwypuklić te wątki historii Żydów w Polsce i w państwie polskim, które budują dobry wizerunek naszego narodu i naszego państwa<sup>29</sup>.

Za te „cenne i wnikliwie” uwagi podziękował politykowi na łamach tego samego pisma naczelny historyk wystawy stałej MHŻP Antony Polonsky. Zaprezentował przy tej okazji dyskurs symetrii w jego najbardziej dojrzałej formule:

<sup>27</sup> Turski, *Muzeum życia*.

<sup>28</sup> Pod hasłem „Warszawa dwóch powstań” odbyły się różne przedsięwzięcia, w których organizację zaangażowały się Muzeum Powstania Warszawskiego, Forum Żydów Polskich, Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, Muzeum Historii Żydów Polskich, a osobiście Dariusz Gawin, Jan Ołdakowski, Mikołaj Mirowski oraz główny orędownik tej inicjatywy Dawid Wildstein. On sam zresztą uznał się za jej ojca chrzestnego i publicznie wyjaśniał jej założenie, zgodnie z którym „te dwa powstania tworzą jedną wspólną opowieść” (zob. *idem*, *O Warszawie dwóch powstań*, <http://www.teologiapolityczna.pl/dawid-wildstein-o-warszawie-dwoch-powstan/> [dostęp 20 VI 2015 r.]; *Nie zasłaniajmy jednych trupów innymi*, rozmowa Agnieszki Kalinowskiej z Dawidem Wildsteinem, „Rzeczpospolita”, 19 IV 2013, s. A2, <http://archiwum.rp.pl/artykul/1186683-Nie-zaslaniajmy-jednych-trupow-innymi.html> [dostęp 20 VI 2015 r.]).

<sup>29</sup> <http://www.wsieci.pl/pokazac-wspolnienienie-pnews-324.html> (dostęp 12 IV 2015 r.).

Według mnie uporczywym grzechem zarówno polskiej, jak i żydowskiej historiografii (podobnie jak i innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej) jest jej apologetyczny charakter oraz pragnienie ukazania rzeczy lepszymi, niż były. Celem Wystawy Głównej jest uniknięcie apologetyki, polskiej czy żydowskiej, i spojrzenie na wszystkie złożone i trudne aspekty polsko-żydowskiej przeszłości w sposób otwarty i samokrytyczny<sup>30</sup>.

Otwartość i samokrytykę, o której mówi główny historyk i recenzent wewnętrzny Muzeum, wyrażać ma brak przewodniej narracji. Złudzenie polifoniczności uzyskano przez skonstruowanie kolejnych galerii wystawy stałej MHŻP wyłącznie z cytatów. W tekście *Polonizacja historii* Konrad Matyjaszek zwrócił uwagę na niespójność deklaracji twórców Muzeum, którzy z jednej strony podkreślają, jakoby było to muzeum narracyjne, z drugiej zaś deklarują, że „w ogóle nie posiada nadrzędnej narracji historycznej”<sup>31</sup> (Barbara Kirshenblatt-Gimblett). Matyjaszek zauważa, że programowe i publicznie wyrażone założenie Muzeum, by nie zajmować się antysemityzmem (a dokładnie „zostawić antysemityzm antysemitom”, jak powiedział dyrektor Muzeum), zdefiniowało jego narrację „w opozycji do ważnych współczesnych badań historycznych. Wybrany przez zespół wyjściem z metodologicznego impasu było oparcie wystawy głównej Muzeum na szerokim wyborze fragmentów pisanych źródeł historycznych oraz przypisanie im historycznego obiektywizmu”<sup>32</sup>.

Cytaty, którymi wystawa stała jest niezwykle bogato inkrustowana, tworzą wrażenie informacyjnego chaosu. To wyrwane z kontekstu, efektowne, poruszające emocje zdania, pełne patetycznych słów kluczy („naród”, „lud”, „Izrael”, „Polacy”, „obrona”), otaczające zewsząd zwiedzających. Dzięki nim widz ma poczucie, że oddano mu prawo, by sam ułożył sobie z tych puzzli całość. Całość dowolną i dowolnie przez niego interpretowaną. MHŻP daje mu fakty bez opisu i tym samym przywilej, by myślał o nich, co chce i jak chce<sup>33</sup>.

Kluczy do uporządkowania tego chaosu dostarcza między innymi opowieść przewodników oprowadzających po wystawie. Można np. dowiedzieć się od nich, że w średniowieczu „choć Żydów na terytoriach polskich było mniej niż 1 procent, to rzucali się w oczy i byli związani z władcami”; że „Żydzi byli ozna-

<sup>30</sup> <http://www.wsieci.pl/list-tygodnia-muzeum-historii-zydow-polskich-pnews-401.html> (dostęp 12 IV 2015 r.).

<sup>31</sup> <http://www.obieg.pl/rozmowy/6956> (dostęp 11 IV 2015 r.).

<sup>32</sup> <http://kulturaliberalna.pl/2015/03/24/konrad-matyjaszek-mhzip-wystawa-stala-recenzja/> (dostęp 22 V 2015 r.).

<sup>33</sup> W tekście pt. *Cytatotchórzostwo* na temat konstrukcji wystawy głównej MHŻP Joanna Krakowska pisała: „«Oddanie głosu bohaterom epoki» to klasyczny unik, zwolnienie się z formułowania myśli. Żeby nikomu się nie narazić, żeby się nie tłumaczyć, nie uwikłać. Aspirowanie do bezstronności narracji to zresztą metodologiczna kompromitacja – nic podobnego nie jest możliwe. Bo cytaty wykaligrafowane na gipsowych panelach są przecież zamiast. A ten brak to najniebezpieczniejsza stronniczość – oportunistyczny” (<http://www.dwutygodnik.com/artukul/5453-konformy-cytatotchorzostwo.html> [dostęp 21 VI 2015 r.]).

czani szpiczastymi czapkami”; że „król Kazimierz był dla Żydów łaskawy, bo miał żydowską kochankę Esterkę”; że w sztetlach na wschodzie Polski „samoistnie płonęły synagogi, w wyniku pioruna lub podpaleń”; że „generalnie hierarchowie Kościoła katolickiego i królowie sprzeciwiali się prześladowaniu Żydów, ale nie zawsze byli w stanie robić to skutecznie”; że „relacje polsko-żydowskie jakoś funkcjonowały, Żydzi służyli u chrześcijan, chrześcijanie u Żydów”; że bieda Żydów wynikała z ich „ogromnego wzrostu demograficznego”; że jeśli Żydzi nie mogli pracować w fabrykach, to dlatego, że „nie chcieli pracować w sobotę, a tam tylko niedziele były wolne”; że powodami antysemityzmu były „poczucie zagrożenia, niechęci i lęku oraz konkurencją”; że „wielonarodowość tworzyła w Polsce wiele napięć”; że przez *numerus clausus* uniwersytety we własnym rozumieniu „chroniły studentów żydowskich przed przemocą ze strony bojówek”. W galerii poświęconej Zagładzie przewodniczka, z którą zwiedzaliśmy Muzeum, wygłosiła długą mowę o eksterminacji ludności polskiej. Informację, że od 1941 r. obowiązywała kara śmierci za pomaganie Żydom, powtórzyła trzykrotnie. Zgodnie z zasadą symetrii powiedziała także: „większość Polaków pozostaje obojętna wobec Zagłady i to są świadkowie. Ale są też dwie inne grupy: ci, co korzystają na krzywdzie i ci, co pomagają, ryzykując życie”. Pod koniec zwiedzania dowiedzieliśmy się, że tym, co zniszczyło życie żydowskie, był powojenny stalinizm<sup>34</sup>.

Świadomie cytujemy pojedyncze zdania przewodników, ponieważ wygłaszają oni te zdania i pozostawiają je bez komentarza. W narracji przewodników powtarza się logika odwrócenia przyczyn i skutków. Dlaczego był antysemityzm? Bo ludzie bali się Żydów. Dlaczego Żydzi nie byli przyjmowani do pracy przez polskich fabrykantów? Bo nie chcieli pracować w sobotę. Dlaczego wprowadzono getto ławkowe? By w ten sposób ochronić Żydów przed antysemickim zarzutem, że jest ich za dużo. Antysemicka przemoc jawi się w tej opowieści albo jako wyjątek, albo jako inicjatywa ciemnego ludu przeciwstawionego światłym elitom, albo jako efekt zachowań Żydów.

Wystawę stałą Muzeum Historii Żydów Polskich wieńczy film o odrodzeniu kultury żydowskiej w Polsce. Dowiadujemy się z niego, że wbrew potocznym opiniom, jakoby Polska była krajem antysemickim, nigdzie na świecie nie ma tylu inicjatyw przeciwko antysemityzmowi co w Polsce. Dowody? Akcja pisania na murach napisu „tęsknię za tobą, Żydzie” Rafała Betlejewskiego, burmistrz, który zamalowuje antysemickie graffiti, doprowadzane do porządku przez polską młodzież żydowskie kirkuty, popularność muzyki klezmerskiej, reaktywacja klubu sportowego Makabi, mnogość festiwali kultury żydowskiej, moda na ży-

<sup>34</sup> Muzeum Historii Żydów Polskich zwiedzaliśmy kilkakrotnie – z przewodnikami i bez, a także nasłuchując, co mówią przewodnicy innych wycieczek – w lutym i marcu 2015 r. Nie zamierzamy podawać personaliów cytowanych tutaj osób oprowadzających po wystawie. Nie jest naszą intencją piętnowanie poszczególnych przewodników, ani tym bardziej donosić do pracodawcy na jego pracownice i pracowników. Głos przewodników traktujemy jako głos instytucji, w której osoby te pracują, przez którą są szkolone i którą reprezentują.

dowskie jedzenie. Film rozpoczynają zdjęcia z protestów „Solidarności” w latach osiemdziesiątych, towarzyszy im polski hymn. Zmiana ustrojowa to nowy początek życia żydowskiego w Polsce – głosi filmowy przekaz. Oto nowy rozdział, można więc zamknąć poprzedni. Historia, wraz z jej najtrudniejszymi aspektami, jest już znana. Polacy przyswoili ją, oswoili i przepracowali jak nikt inny w tej części Europy. Wcześniej nie mieli na to szansy, bo władze socjalistycznej Polski blokowały dostęp do wiedzy o Żydach i Zagładzie, a wraz z nią wszelką pracę żałoby i upamiętnienia. Teraz mamy nowe otwarcie.

Podobnie jak zachwyty nad filmem *Ida*, wizyta w Muzeum należy dziś do dobrego tonu: zapewnia uczestnictwo w prawomocnej kulturze. MHŻP jest teraz miejscem ogólnopolskich pielgrzymek. Dzięki Muzeum zwiedzający je mogą poczuć się jak dobrzy gospodarze. Muzeum daje widzowi możliwość narcystycznego zachwyty nad sobą samym, wzniosłej autoidentyfikacji jako kogoś, kto akceptuje Żydów do tego stopnia, że zwiedza muzeum historii Żydów polskich, a nawet tęskni za Żydami, za Polin. MHŻP oferuje opowieść o tolerancyjnych, otwartych, gościnnych Polakach, którzy stworzyli Żydom raj. Produkcją polskiego widza, zachwycającego się samym sobą, oraz reprodukcją dyskursu symetrii polskich i żydowskich krzywd, win, cierpienia i bohaterstwa, MHŻP pozostaje skolonizowane przez hegemoniczny w dzisiejszej Polsce dyskurs, w którym historia Polski jest historią dobrego imienia Polaków. Lokalizacja muzeum na terenie getta potęguje poczucie bajkowej, fikcjonalnej narracji, dla której rzeczywistość oglądana przez oszklone ściany muzeum – muranowskie bloki zbudowane na obszarze, gdzie nie przeprowadzono ekshumacji – nie ma znaczenia.

### Ratującym Ocaleni

Dla tematu pomnika Sprawiedliwych ta sama lokalizacja ma znaczenie kluczowe. Nie miejsce tu na wnikliwą analizę stanowisk ujawnionych w toku dyskusji nad inicjatywą „Ratującym Ocaleni”. Rozpoczęła się ona wraz z tekstem *Cierpienie wymaga ciszy i przestrzeni* Barbary Engelking, opublikowanym przy okazji 70. rocznicy powstania w getcie warszawskim<sup>35</sup>. Ten pierwszy publiczny sprzeciw wobec pomysłu lokalizacji pomnika na terenie warszawskiego getta zapoczątkował kolejne. Reprezentujący różne podmioty i instytucje autorki i autorzy następnych listów i apeli podkreślali niestosowność miejsca, czasu, funkcji i znaczeń planowanego monumentu. Zachowując chronologię upublicznionych głosów protestu, dość wspomnieć o liście otwartym Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN<sup>36</sup>; apelu przedstawicieli różnych organizacji żydowskich w Polsce (Stowarzyszenia Drugie Pokolenie – Potomkowie Ocalałych z Holokaustu, Żydowskiej Ogólnopolskiej Organizacji Młodzieżowej, Gminy Wyznaniowej Ży-

<sup>35</sup> Barbara Engelking, *Cierpienie wymaga ciszy i przestrzeni*, „Gazeta Wyborcza”, 4 IV 2013.

<sup>36</sup> Zob. <http://www.otwarta.org/list-otwarty-w-sprawie-lokalizacji-pomnika-sprawiedliwych-polakow-srodowiska-centrum-badan-nad-zaglada-zydow/> (dostęp 26 V 2015 r.).

dowskiej w Warszawie, Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny)<sup>37</sup>; Liście otwartym do Komitetu Budowy Pomnika Sprawiedliwych napisanym przez Helenę Datner, Elżbietę Janicką i Bożenę Keff, a następnie podpisanym przez kilkadziesiąt osób<sup>38</sup>; Apelu pisarzy i poetów, upominających się o inną lokalizację pomnika<sup>39</sup>; oraz tekstach prasowych Jana Grabowskiego<sup>40</sup>, Pauli Sawickiej<sup>41</sup>, Kingi Dunin<sup>42</sup>, wspomnianych już autorek listu do Komitetu<sup>43</sup> czy Jana Tomasza Grossa<sup>44</sup>.

Biorąc pod uwagę fakt, iż wymienione apele nie odwróciły biegu zdarzeń, a decyzja o lokalizacji pomnika zmierza ku realizacji, uznać je można za osamotniony wielogłos, który w konfrontacji z ideologią polskiej szlachetności z góry skazany był na porażkę. Ideologia ta nie tylko wspierana jest przez nieszczęśliwe pieniądze i autorytet instytucje państwowe, które w ramach polityki wizerunkowej czynią instrumentalny użytek ze Sprawiedliwych. Jej moc sprawcza, co w kontekście reguły złotego środka najistotniejsze, opiera się na aliansie, którego istotę uchwycił Jan Grabowski:

Jest czymś zdumiewającym i symptomatycznym, że kwestia upamiętnienia Polaków ratujących Żydów (UPRŻ) stwarza coś w rodzaju wąskiej kładki, na której spotykają się zgodnie (choć każdy z trochę innych powodów) przedstawiciele politycznej lewicy, centrum, prawicy i skrajnej prawicy. A nawet – jak widać – dołączają do nich lojalni Żydzi. Można wręcz powiedzieć, że UPRŻ jest jedynym tego rodzaju forum zgody narodowej w dzisiejszej Polsce. Miejscem, gdzie publicysta Gebert spotyka się z redemptorystą Rydzykiem<sup>45</sup>.

Przyjrzyjmy się, jak osiągając porozumienie ponad podziałami, o czym pisze Grabowski, unieważniono głosy podkopujące fundamenty muranowskiego pomnika.

<sup>37</sup> *List przedstawicieli organizacji żydowskich w sprawie lokalizacji Pomnika Sprawiedliwych*, <http://warszawa.jewish.org/pl/pl/aktualnosci/419-list-w-sprawie-pomnika-sprawiedliwych> (dostęp 26 V 2015 r.).

<sup>38</sup> *Nie budujmy Pomnika Sprawiedliwych obok Muzeum Historii Żydów Polskich*, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20140327/nie-budujmy-pomnika-sprawiedliwych-obok-muzeum-historii-zydow-polskich> (dostęp 26 V 2015 r.).

<sup>39</sup> *Pisarze i poeci popierają strefę pamięci*, <https://m.facebook.com/notes/czy-upami%C4%99tni%C4%87-sprawiedliwych-na-terenie-by%C5%82ego-getta/pisarze-i-poeci-popieraj%C4%85-stref%C4%99-pami%C4%99ci-writers-and-poets-support-the-zone-of-m/1591487997761903/> (dostęp 26 V 2015 r.).

<sup>40</sup> Jan Grabowski, *W sprawie Zagłady Polska gola!*, „Gazeta Wyborcza”, 26 IV 2014.

<sup>41</sup> Zob. <http://www.otwarta.org/wp-content/uploads/2014/04/Kilka-uwag-po-wys%C5%82uchaniu-rozmowy-Konstantego-Geberta-i-Bo%C5%BCeny-Keff-http.pdf> (dostęp 26 V 2015 r.).

<sup>42</sup> Kinga Dunin, *Postawić na cudzym*, „Gazeta Wyborcza”, 7 V 2015.

<sup>43</sup> Elżbieta Janicka, Helena Datner, Bożena Keff, *Polska panika moralna*, „Gazeta Wyborcza”, 30 V 2014.

<sup>44</sup> Jan Tomasz Gross, *Polski problem żydowski*, „Gazeta Wyborcza”, 17 I 2015.

<sup>45</sup> Grabowski, *W sprawie Zagłady Polska gola!*

Podobnie jak w przypadku *Idy*, krytyczki i krytyków lokalizacji pomnika wpisano w poczet radykałów. „Grupa radykałów wypowiedziała wojnę pomnikowi Polaków Ratujących Żydów” – odnotował w pierwszych słowach swojego artykułu Piotr Zychowicz, by w dalszej części doprecyzować, kogo ma na myśli: „Otóż radykalne lewicowe środowiska żydowskie przeczołgują właśnie publicznie polskich Żydów, którzy ośmielili się wystąpić z projektem budowy pomnika Polaków Ratujących Żydów w pobliżu Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie”<sup>46</sup>. W tekście Zychowicza personalia nie padają. Żydowskiego radykała z imienia i nazwiska wskazał za to Adam Michnik. W roli tej obsadził Jana Tomasza Grossa, który także krytycznie wypowiedział się na temat pomnikowej inicjatywy. Swój sprzeciw Gross zawarł w artykule opublikowanym na łamach „Gazety Wyborczej”, niemal w całości poświęconym bierności wobec Zagłady ze strony Kościoła katolickiego oraz struktur Polskiego Państwa Podziemnego jako naczelnych instytucji normotwórczych podczas okupacji<sup>47</sup>. Redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” postanowił spacyfikować tezy Grossa, uderzwszy w „upupiający” ton na sąsiadującej stronie: „Mój bliski przyjaciel pisze ostro, błyskotliwie, opinie formułuje radykalnie. Często nazbyt radykalnie, a przez to – jednostronnie. A przecież – powiadają Francuzi – melodia robi piosenkę. Stąd nasz spór. Spór o melodię...”<sup>48</sup>. Adam Michnik uważa, że Gross „rysuje swój obraz jedną barwą – czarną”, pomija istotne wątki i gubi konteksty, dlatego przeciwstawia mu wyważone sądy Władysława Bartoszewskiego, Teresy Prekerowej i Jacka Bocheńskiego. W ujęciu Adama Michnika perspektywę Jana Tomasza Grossa determinuje fakt, iż „spogląda na tamten czas przez «żydowskie okulary»” do czego wspaniałomyślnie nie odbiera mu prawa. Zauważa jednak, że okulary te „pokazują obrazy, których nie widać wyraźnie przez okulary polskie. Żydowskie świadectwa były właśnie takie: w wielkiej części przesładowani i tropieni Żydzi widzieli na ulicach szmalcowników, a nie akowców czy Sprawiedliwych”<sup>49</sup>.

Wyobraźmy sobie, że tekst ten opublikowano na łamach „Naszego Dziennika” i kto inny jest jego autorem. Zresztą nie trzeba tu wielkiej wyobraźni. Analogicznych enuncjacji i oskarżeń wymierzonych w Jana Tomasza Grossa i dezawuuujących jego ustalenia opublikowano na łamach katolicko-narodowej prasy całą kanonadę podczas debaty wokół zbrodni w Jedwabnem. Autor *Strachu* i współautor *Złotych źniw* zapewne zdążył już przywyknąć do oskarżeń, że „gubi konteksty”, „nadinterpretuje”, „formułuje pochopne sądy”, „wyolbrzymia”, „radykalizuje”, a to wszystko dlatego, że „pisze z żydowskiej perspektywy”. Frapujące jest, gdy taka formuła dowodzenia, uprawomocniona przez samego redaktora

<sup>46</sup> Piotr Zychowicz, *Zakazani Sprawiedliwi*, „Do Rzeczy”, 16 V 2014.

<sup>47</sup> Zob. Gross, *Polski problem żydowski*.

<sup>48</sup> Adam Michnik, *Dobrzy Polacy patrzą na getto (komentarz Adama Michnika)*, „Gazeta Wyborcza”, 17 I 2015.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

naczelnego, pojawia się na łamach opiniotwórczego ogólnopolskiego dziennika o liberalnym charakterze. Najwyraźniej formułowanie w głównym nurcie dyskursu publicznego takich sądów nie budzi aktualnie ani sprzeciwu, ani nawet zdziwienia. Więcej: dzięki stosowaniu tego typu argumentacji „Gazeta Wyborcza” pozycjonuje się jako wyrazicielka głosu środka, z którego to środka protekcjonalnie poucza żydowskiego radykała. „Powtórzmy – kończy swój tekst Adam Michnik – Jan Tomasz Gross jest autorem ważnym. Myślę, że to pisarz tyleż wybitny, co uparty. Nie sądzę, bym go przekonał. Ale niechaj będzie mi zapamiętane, że próbowałem”<sup>50</sup>.

Wykorzystanie figury „głosu żydowskiego” – ale innego niż radykałów – stanowiło ważną strategię dyskursywną w budowaniu konsensusu wokół lokalizacji pomnika Sprawiedliwych i przysłużyło się uciszeniu oponentów. W toku dyskusji po wielokroć można było usłyszeć, że pomnik, który ma stanąć nieopodal MHŻP, to dowód wdzięczności samych Żydów. „Ratującym Ocaleni” – tak brzmi nazwa pomnikowej inicjatywy, zaproponowana przez Fundację „Pamięć i Przyszłość”. Głosy krytyczne odpierano więc pouczeniem, że nikt nie ma prawa zakazywać Żydom spełnienia potrzeby serca, finansowanej – co także skwapliwie odnotowywano – z ich własnych środków. Figura „żydowskiej wdzięczności” miała być przeciwwagą dla „żydowskiej niewdzięczności”, zasilającej arsenał antysemitycznych klisz. Zgodnie z logiką dominacji inicjatorzy pomnika starają się dowieść, że nie są tacy, jak ich antysemita rysują. Sprzężona z regułą złotego środka, logika ta wygenerowała sytuację, gdy prawomocnymi uczestnikami dyskusji wokół lokalizacji pomnika stali się wyłącznie ci Żydzi, którzy nie widzieli w niej problemu. Odmiennie głosy polskich Żydów, jak choćby te ujęte we wspomnianym liście kilku organizacji żydowskich, zostały pominięte.

Krytyczne wobec pomnikowej inicjatywy publiczne głosy polskich Żydów faktycznie należały do rzadkości.

List [organizacji żydowskich] podkreślał wielką wagę samego upamiętnienia Sprawiedliwych, ale nie w tym miejscu. Poza tym jednak głosów żydowskich było bardzo niewiele. Uważam to za słabość i przejaw pewnego serwilizmu, niepozwalającego na zabieranie głosu w istotnych sprawach, nawet wtedy, kiedy taka dyskusja toczy się w sferze publicznej. Mam to za złe wielu osobom, które wyrażają ten krytycyzm pokątnie, natomiast bardzo starają się, żeby milczeć publicznie

– mówił w wywiadzie przeprowadzonym przez Katarzynę Markusz były dyrektor MHŻP Jerzy Halbersztadt<sup>51</sup>. O wykluczeniu z dyskusji wspominał cytowany przez „Rzeczpospolitą” Jan Śpiewak, przewodniczący Żydowskiej Ogólnopolskiej Organizacji Młodzieżowej: „Pan Rolat nie jest związany z polskimi środowiska-

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> *Wojna pamięci*, Katarzyna Markusz w rozmowie z Jerzym Halbersztadtem, <http://www.jewish.org.pl/index.php/he/opinie-komentarze-mainmenu-62/7009-wojna-pamici.html> (dostęp 26 V 2015 r.).

mi żydowskimi, nie uzgadniał lokalizacji z nami. Jesteśmy traktowani przedmiotowo i to nas bulwersuje”<sup>52</sup>.

To, co bulwersuje Jana Śpiewaka, a Jerzy Halbersztadt nazywa serwilizmem, powodowane jest funkcją, jaką tzw. głos żydowski pełni w dyskusjach na tematy polsko-żydowskie.

Tzw. żydowski głos nabiera mocy rozstrzygającej wówczas, gdy przyświadcza perspektywę większościowej. Inne głosy – identyfikowane jako żydowskie lub nie – nie piszą się w rejestr, o ile odbiegają od stanowiska większości. Co więcej, można je zwyczajnie zignorować. Jest to rodzaj przemocy, która stanowi niewidzialne ramy toczącej się debaty. Jak długo ramy te pozostają nieujawnione, debata może uchodzić za pluralistyczną i nieskrępowaną

– zauważa Elżbieta Janicka<sup>53</sup>. W ramach takiej „pluralistycznej i nieskrępowanej” debaty przeciwnicy lokalizacji pomnika na warszawskim Muranowie mogli usłyszeć, że przesadzają, wyolbrzymiają, czegoś nie zrozumieli albo po prostu mówią o innym pomniku. „Ten pomnik – oddajmy głos Dariuszowi Stoli – wzbudza kontrowersje, których czasami nie rozumiem. Mam wrażenie, że krytycy tej idei krytykują jakiś inny pomysł”<sup>54</sup>.

Jak już wspomnieliśmy, i dla orędowników wzniesienia pomnika Sprawiedliwych na warszawskim Muranowie, i dla krytyków tego pomysłu, kluczowe jest jego umiejscowienie. To u bram MHŻP, obok ławeczki Jana Karskiego i ścieżki Ireny Sendlerowej, pomnik nabiera szczególnego znaczenia i może spełniać rozliczne funkcje dowodowe: że Żydzi wcale nie są niewdzięczni, że Polacy pomagali Żydom podczas Zagłady, że pomoc ta była powszechna, że getto wcale nie umierało samotne, że polska gościnność, którą czci Muzeum, podczas wojny nie tylko nie wygasła, lecz uratowała niejednego potrzebującego.

Pomnik upamiętniający Polaków, którzy podczas okupacji ratowali Żydów, był moim marzeniem od wielu lat. Uważam, że nie powinien być on finansowany ani przez polskie państwo, ani jakieś polskie miasto. Powinna być to inicjatywa i pieniądze pochodzące ze składek środowisk żydowskich. Nie wyobrażam sobie lepszego miejsca dla takiego pomnika niż plac wokół Muzeum Historii Żydów Polskich. Tam tworzy się taka symboliczna przestrzeń – jest pomnik Bohaterów Getta, pomnik Jana Karskiego, piersie Willy’ego Brandta. Ta lokalizacja gwarantuje, że pomnik zobaczy wielu ludzi odwiedzających muzeum

<sup>52</sup> Cyt. za: Janina Blikowska, *Dwa pomniki dla Sprawiedliwych*, „Rzeczpospolita”, 20 XI 2013.

<sup>53</sup> *Zderzenie cywilizacji*, Elżbieta Janicka w rozmowie z Michałem Siermińskim, <http://lewica.pl/index.php?id=29760&druk=1> (dostęp 26 V 2015 r.).

<sup>54</sup> *Montują wystawę główną w Muzeum Żydów. Zdążyć?*, Dariusz Stola w rozmowie z Tomaszem Urzykowskim, „Gazeta Wyborcza”, 9 VIII 2014.



– opowiada o pomniku Zbigniew Rolat, jeden z jego inicjatorów<sup>55</sup>. Wtórnie mu kolejny po Dariuszu Stoli polski naukowiec, który wziął na swoje barki ciężar realizowania polskiej polityki historycznej, dyrektor Muzeum II Wojny Światowej Paweł Machcewicz:

Sedno sporu dotyczy lokalizacji takiego pomnika – obok muzeum na terenie dawnego getta czy poza nim. Jestem zwolennikiem tego pierwszego miejsca. Każde inne będzie prowadziło do marginalizacji upamiętnienia Sprawiedliwych. Ich pomnik stanie się jednym z dziesiątków monumentów pokrywających Warszawę, na które większość ludzi nie zwraca uwagi<sup>56</sup>.

W roli wyraziciela akceptowalnego przez polską większość głosu żydowskiego – bo nasyconego polskim patriotyzmem oraz wdzięcznością wobec Polaków za hojną pomoc – występuje natomiast Konstanty Gebert:

Gdyby nie znalazło tam [koło MHŻP] się miejsce dla upamiętnienia tych wszystkich bohaterów, którzy – w ramach Żegoty i poza nią – ratowali Żydów, byłoby to triumfem narodowego lekceważenia. I jako Żyd, i jako Polak poczułbym się tą nieobecnością znieważony. Rzecz jasna, konieczne będzie wystrzeganie się łatwego triumfalizmu pamięci, przed którym zespół Centrum [Badań nad Zagładą Żydów] słusznie ostrzega, jak również czuwanie nad właściwym kształtem artystycznym i przekazem historycznym pomnika. Ale nie sposób pominąć tu także jego wymiaru pedagogicznego. Plac i mieszczące się tam Muzeum odwiedzać będą liczne osoby. Te z Polski, z reguły – należy mieć nadzieję – świadome, że to Polacy są najliczniejszą grupą Sprawiedliwych uznanych przez Yad Vashem, nie rozumiałyby, dlaczego takiego pomnika tam nie ma<sup>57</sup>.

Przytoczone wypowiedzi, w których akcent pada na widoczność i oddziaływanie pomnika, nie wyczerpują jednak funkcji przydanych pomnikowi. Dla publicystów związanych z narodowo-katolickim czasopiśmiennictwem pomnik ten to także odpowiedź na oskarżenia Polaków o współudział w Zagładzie i – szerzej – o antysemityzm. Pomnik zjawiska te ma szansę przysłonić: „Bo jeśli zrezygnujemy z mówienia, że «Polacy byli też szlachetni», to co nam zostaje? Spuszczenie głowy i bierne akceptowanie piramidalnych bzdur z książek Grossa i «Pokłosia»?”<sup>58</sup>.

Pomnik Sprawiedliwych na Muranowie to świetny pomysł także w opinii psychologa społecznego Michała Bilewicza, odwołującego się do własnych doświadczeń wywiedzionych ze spotkań polskiej i żydowskiej młodzieży:

<sup>55</sup> Cyt. za: Katarzyna Markusz, *Wojna pomników*, <http://www.jewish.org.pl/index.php/opinie-komentarze-mainmenu-62/5731-wojna-pomnikow.html> (dostęp 26 V 2015 r.).

<sup>56</sup> Paweł Machcewicz, *Sprawiedliwi poza naszymi sporami*, „Gazeta Wyborcza”, 10 V 2013.

<sup>57</sup> Dawid Warszawski, *Miejsce Sprawiedliwych jest obok powstańców*, „Gazeta Wyborcza”, 9 IV 2013.

<sup>58</sup> Piotr Gociek, *Szlachetni? Broń Panie Boże!*, <http://dorzeczy.pl/id,634/Szlachetni-Bron-Panie-Boze.html> (dostęp 26 V 2015 r.).

Tematy historyczne są prawdziwymi ładunkami wybuchowymi, które uniemożliwiają jakiegokolwiek porozumienie młodzieży polskiej i żydowskiej. Polacy podchodzą do tematu defensywnie, spodziewając się, że zaraz zostaną rozliczeni z przeszłości swojego narodu, na którą nie mają przecież żadnego wpływu. Młodzi Izraelczycy czy amerykańscy Żydzi zadają niewygodne pytania – o codzienne życie na wielkim cmentarzu, jakim jest dla nich Polska, o konkretne postawy i zachowania dziadków w czasie okupacji. Dopiero pojawienie się Sprawiedliwych pozwalało rozbroić te historyczne miny. Obie strony debaty uświadamiały sobie, jak zróżnicowane były postawy w czasie okupacji – że wśród bierności i niechęci znaleźli się bohaterowie. Wychodząc z takich spotkań, młodzi Żydzi otwierali się na dzisiejszą Polskę i na cały nieżydowski świat, Polacy zaś zaczęli rozumieć żydowską narrację o przeszłości

– pisze Bilewicz o cudach, jakie zdziałać potrafią Sprawiedliwi. Wyprowadza stąd wniosek, że pomnik Sprawiedliwych, a w zasadzie cały „park heroicznej pamięci”, ma szansę przyczynić się do pojednania Polaków, Żydów, Niemców i „wszystkich tych, którzy chcą upamiętnić opór nielicznych wobec bierności pozostałych”<sup>59</sup>.

Wypowiedź Bilewicza to jeszcze jeden przykład dyskursu symetrii. Społeczna i historyczna pozycja poszczególnych podmiotów, o których była wcześniej mowa, a wraz z nią kulturowy kontekst i kulturowa prawomocność, znika z pola widzenia. Znika z niego także polski dyskurs dominujący, w którego obrębie rzekomo szalejący wśród Żydów na Zachodzie antypolonizm służy do unieważniania znaczenia i rozmiarów polskiego antysemityzmu. Z kolei za sprawą aspołecznego dyskursu indywidualizmu antysemityzm jawi się tutaj jako własność poszczególnych, autonomicznych w wyborze swoich przekonań jednostek, a nie element kultury i przez tę kulturę reprodukowany. Wszystko to po to, by budować wzajemną sympatię. Tak jakby sympatia była sama w sobie wartością, na którą wszyscy się zgodziliśmy – bez względu na to, ile trupów trzeba zamknąć w szafie, by ją osiągnąć. Wszak trupy są rzeczywiście nieco dyskomfortowe. Tymczasem komfort Polaków to jakość, o którą dba również Bilewicz. Nic więc dziwnego, że dołączył do orędowników pomnika Sprawiedliwych, mającego w kwestii tzw. stosunków polsko-żydowskich komfort ów, nieco przez „żydowskich radykałów” nadwyreżony, zdecydowanie – tu pełna zgoda – poprawić.

Nadzieja na polepszenie polskiego samopoczucia, choć artykułowana innym językiem, legła także u podstaw pomnika Polaków Ratujących Żydów, który stanie na placu Grzybowskim przy kościele Wszystkich Świętych. Wokół tej inicjatywy dyskusji nie było żadnej. Konkurs na projekt pomnika został już rozstrzygnięty. Trwa intensywne poszukiwanie 10 tys. polskich Sprawiedliwych, których nazwiska mają zostać wyryte na kamiennej wstędze okalającej kościół. Nastę-

<sup>59</sup> Michał Bilewicz, *Sprawiedliwy wciąż czyni cuda*, „Gazeta Wyborcza”, 31 V 2014.



„Los”, Galeria Rusz, Warszawa, 2014 r. Toruńska grupa artystyczna Galeria Rusz niezamierzenie wykonała ilustrację do naszego tekstu. Jako że Galeria Rusz cieszy się licznymi dofinansowaniami ze strony państwa (m.in. przyznawanymi niemal corocznie stypendiami Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego), może sobie pozwolić na umieszczanie prac w przestrzeni miejskiej. Praca, którą prezentujemy jako przykład opisywanej przez nas symetryzacji, nosi uniwersalizujący, zrównujący doświadczenia wszystkich tytuł „Los”. Zawisła na jednym z warszawskich billboardów.

cza to pewnych trudności, bo Sprawiedliwych z Polski odnotowanych jest 6532, ale państwo polskie i tę przeszkodę właśnie przezwycięża. Projekt pomnika zakłada bowiem pozostawienie wolnej przestrzeni, by kolejne nazwiska można było systematycznie dopisywać. Komitet jego budowy zawiązał się, kiedy trwała dyskusja wokół Jedwabnego. Na jego czele stanął wówczas główny oponent autora *Sąsiadów*, Tomasz Strzembosz. Genealogia monumentu tkwi zatem z debacie jedwabieńskiej, ściślej zaś rzecz ujmując: w reakcji na *Sąsiadów*. Oba pomniki Sprawiedliwych staną więc „wobec”. Wobec historii polskiego antysemityzmu i badań nad rozlicznymi jego przejawami. Z tą różnicą, że za sprawą „żydowskiego głosu” pomnik Sprawiedliwych na Muranowie anonsowany jest jako przejaw zgody, umiarkowania i kompromisu. Ten drugi zaś, jako zbyt milczeniem pomnik „katolicko-narodowy”. Zgodnie z regułą złotego środka chciałoby się go nazwać skrajnym. Byłoby to jednak pochochone uogólnienie, wszak jego budowa zyskała aprobatę i wsparcie ze strony instytucji państwowych: Rady Miasta Warszawy oraz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Wygląda więc na to, że w spreparowanym przez dyskurs złotego środka narożniku dla radykałów krytycy obu pomników pozostali zupełnie osamotnieni.

\* \* \*

Dzięki regule złotego środka produkowaną w polskim dyskursie publicznym wiedzą, a w istocie pozwalającą zachować dobre samopoczucie nie-wiedzą na „tematy żydowskie”, rządzi zasada symetrii. Byli dobrzy Polacy, byli źli Polacy; byli dobrzy Żydzi i byli źli Żydzi. Winy są wzajemne, krzywdy też, bo prawda leży pośrodku. Reguła złotego środka ma postać Temidy, wyposażonej w moc decydowania o prawomocności głosów w debacie. Przemawiając z tej pozycji, można liczyć na poważne traktowanie, a tym samym prawo dostępu do debaty publicznej. Tego akcesu pozbawione są natomiast głosy etykietowane jako skrajne. Reguła złotego środka wyznacza granice pola prawomocnych wypowiedzi. Chcąc się w nim znajdować i cieszyć się pełnią praw, nie wolno zatem wykraczać poza truizmy polskiej sfery publicznej ani jakkolwiek ich naruszać. Obecność w polu, a mówiąc precyzyjnie – w samym jego „złotym środku” – jest stawką w grze. Pozwala bowiem zyskać status głosu słyszalnego, istotnego, obecnego, a nawet „opiniotwórczego”. By takim głosem przemawiać, należy konsekwentnie realizować pośmiertną inkluzję Żydów do zdefiniowanego przez polską większość obrazka sielskiej, polsko-żydowskiej koegzystencji, którą ku rozpacz wszystkich przerwała obca siła.

### **Słowa kluczowe**

antysemityzm, stosunki polsko-żydowskie, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, *Ida*, pomnik Sprawiedliwych, dominujący dyskurs

### **Abstract**

The article attempts to deconstruct the dominant Polish discourse regarding the 'Polish-Jewish relations'. Its central figures are: the logic of the golden mean as a tool to reach historical truth, symmetrisation of Polish and Jewish wrongs and faults, and hospitality as the prevalent attitude of Poles towards Jews. The authors show its opinion forming power using three examples: a review of Paweł Pawlikowski's film *Ida*, the reception of the POLIN Museum of the History of Polish Jews, and a discussion on the Righteous monuments, which were to be erected in Warsaw.

### **Key words**

anti-Semitism, Polish-Jewish relations, POLIN Museum of the History of Polish Jews, *Ida*, monument of the Righteous, dominant discourse

## Glosa

Artykuł Piotra Foreckiego i Anny Zawadzkiej został napisany w kwietniu 2015 r. Tymczasem Fundacja „Pamięć i Przyszłość Budowy Pomnika Wdzięczności” (zarząd: przewodniczący Zygmunt Rolat, członkowie: Adam Daniel Rotfeld, Konstanty Gebert) zorganizowała międzynarodowy konkurs, a jury 24 kwietnia 2015 r. wybrało zwycięską pracę konkursową pod tytułem „Las”, autorstwa austriackich architektów Eduarda Freudmanna i Gabu Heindl. Jednak organizator konkursu w komunikacie z 31 lipca tego roku poinformował, że nie może „zrealizować zwycięskiego projektu, bowiem konieczność stałej odnawialności trwałości założenia wymagałaby ciągłego asygnowania dodatkowych środków utrzymania wykraczających ponad sumę przeznaczoną na realizację Upamiętnienia. Fundacja nie może też zaakceptować Upamiętnienia, którego trwałość byłaby ograniczona w czasie”. Od tego czasu sprawa budowy Pomnika Wdzięczności „Ratującym – Ocaleni” w bezpośredniej bliskości Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie nie jest jasna, a niewiadomych jest mnóstwo. Nie wiadomo, kiedy i według jakiego projektu pomnik zostanie wzniesiony; nie wiadomo też, czy zmieni się lokalizacja oraz czy w ogóle pomnik powstanie. Sytuacja jest zatem dynamiczna i zmienna.

*Redakcja*